

PROWOKACJE APARATU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO WOBEC KSIĘŻY KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO NA PRZYKŁADACH MŁODZIEŻOWYCH ORGANIZACJI ANTYKOMUNISTYCZNYCH – POMORZE ŚRODKOWE 1949–1950

Zarys tworzenia i funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym

W trakcie zajmowania przez wojska sowieckie terenów Polski, jak i już po całkowitym wyparciu Niemców, polscy komuniści posiadali już dobrze wyszkoloną kadrę przygotowaną do walki o przejęcie i utrwalenie władzy komunistycznej i w tym celu zaczęli tworzyć terenowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (UBP).

6 kwietnia 1945 roku pierwsza ekipa administracyjna licząca 160 osób wyjechała 10 samochodami ciężarowymi z Warszawy przez Poznań do Piły, gdzie miała się mieścić tymczasowa siedziba okręgu. Wybór ten dyktowały następujące okoliczności: po pierwsze – Szczecin, tradycyjna stolica Pomorza Zachodniego nie był jeszcze wyzwolony, po drugie – Piła była dotychczasową siedzibą rejencji, a przedtem nawet prowincji, a po trzecie – bliskość Poznania i Bydgoszczy ułatwiała dopływ rezerw kadrowych dla nowo powstającej administracji¹

Na czele grupy Milicji Obywatelskiej (MO) stał były członek Komunistycznej Partii Polskiej (KPP), żołnierz spod Lenino, członek Polskiej Partii Robotniczej (PPR), kpt. Aleksander Suchanek. Grupą funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego (BP) kierował były partyzant Gwardii Ludowej (GL) na Kielecczyźnie, żołnierz Armii Czerwonej, kpt. Jerzy Kilianowicz (brat G. Korczyńskiego). Na tym stanowisku w lipcu 1945 roku zastąpił go kpt. Longin Kołarz (Kolarz), były ppor. Armii Czerwonej. Jednostki MO dla Pomorza Zachodniego wyłoniono z Batalionu Zapasowego Komendy Głównej MO z województwa kieleckiego²

¹ *Ojczyźnie i społeczeństwu, Działalność Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1984*, pod red. W. Nowaka, Koszalin 1985, s. 37.

² Tamże: K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*. Warszawa–Szczecin 1994, s. 71; *O utrwalenie władzy ludowej*

W maju 1945 roku grupa operacyjna rozpoczęła działalność w Szczecinie, wkrótce jednak przeniosła swoją siedzibę do Stargardu, a następnie do Koszalina. Od 25 maja 1945 roku do 17 lutego 1946 roku Koszalin był siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Okręgu Pomorze Zachodnie, potem znowu przeniesiono go do Szczecina³

Z chwilą zorganizowania swoich struktur, urzędy bezpieczeństwa podjęły walkę nie tylko z legalną opozycją i podziemiem antykomunistycznym, ale wkrótce również z Kościołem katolickim.

Już w 1945 roku Wydział V Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) otrzymał zadanie „rozpoznania” całego duchowieństwa. Jednak do 1947 roku władze prowadziły jeszcze względnie liberalną politykę⁴

Pod koniec 1947 roku, po sfałszowaniu wyborów do Sejmu i likwidacji PSL można było przystąpić do ataku na Kościół. Komuniści w pierwszym rządzie posłużyli się środkami masowego przekazu: radio, prasa, ulotki.

Kościół nie pozostał bierny wobec tego ataku. W trakcie wrześniowej uroczystości święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny na Jasnej Górze (1947 roku), w klasztorze Ojców Paulinów odbyła się plenarna konferencja Episkopatu. Zebrani na niej kardynałowie i biskupi wydali „Odezwę do wiernych”, odczytaną następnie w kościołach w niedzielę 28 września. Swoje wystąpienie biskupi rozpoczęli od napiętnowania podjętego przez część prasy ośmieszania religii i Kościoła:

„Podnosimy swój ostrzegawczy głos przeciwko wzrastającej zuchwałości bluźnierców, którzy w sposób coraz natarczywszy czynią przedmiotem żartów, zabawy, igraszki to wszystko, co dla nas drogie, co łączy się ze Świętym Imieniem Boga, Chrystusa pana, Matki Najświętszej. Obrzędy religijne, zwyczaje i obyczaje chrześcijańskie są wyśmiewane w czołowych pismach.

(...) Strzeżcie się pobłażliwości wobec pism żyjących z bluźnierstwa, nie bierzcie ich do ręki i ostrzegajcie braci, by własnym groszem nie potęgowali narzędzia obrazy Boga”⁵

w Polsce 1944–1948, Warszawa 1982, zbiór akt pod red. W. Góry i R. Halaby, s. 223. W dokumentach archiwalnych nazwisko szefa WUBP pisane jest głównie jako Kolarz ale występuje też jako Kołarz. Ta druga forma wydaje się bardziej prawdopodobna – w okresie powojennym posługiwano się najczęściej maszynami do pisania niemieckimi gdzie nie ma czcionki „ł”

³ Tamże.

⁴ H. Dominiczak, *Organy Bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990*, Warszawa 2000, s. 54.

⁵ *Odezwa Biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia narodu Niepokalanemu sercu Maryi*, (w:) *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 52–55.

Nie były to ostrzeżenia bezpodstawne. Prasa katolicka do dłuższego już czasu usiłowała występować przeciwko pismom zamieszczającym teksty bluźniercze. Niestety, uwagi krytyczne pod adresem czołowych dzienników PPR były zdejmowane przez czujną cenzurę.

2 października ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, uchylające obowiązujące dotąd rozporządzenie z 1934 roku, normujące działalność stowarzyszeń służących celom religijnym. Dotyczyło to organizacji zakładanych przez władze kościelne, takich jak mariańskie, kółka różańcowe, bractwa kościelne, kółka ministrantów, czy katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej. Odtąd wszystkie te organizacje podporządkowane zostały ogólnym prawom o stowarzyszeniach, a więc zostały zobowiązane do występowania o legalizację na takich samych zasadach jak na przykład partie polityczne. Episkopat nie podporządkował się tym decyzjom, tym bardziej że wkrótce zostało też znowelizowane (czyli zaostrzone) prawo o stowarzyszeniach. Organizacje kościelne nie zgłaszały się w roli petentów do władz państwowych, a wobec represji grożących ich członkom, były najczęściej rozwiązywane przez biskupów.

Wspomniana odezwa Episkopatu kończyła się wezwaniem do solidarności z Kościołem:

„Macie moralny obowiązek wyznawać wiarę waszą przed ludźmi! Macie obowiązek dawać mężnie świadectwo prawdzie, bronić zasług Kościoła na polu moralnym życia publicznego i kultury narodowej”

Już od 1945 roku w szczególnie trudnej sytuacji znalazła się młodzież, którą poprzez prowokacje i represje UB i MO próbowano odciągnąć od Kościoła. Rozpoczęto też wypieranie religii ze szkół, tworzenie szkół bezwyznaniowych, usuwanie ze szkół księży katechetów i prefektów pod pretekstem wrogich wystąpień. Wszystko to odbywało się bez jakichkolwiek przepisów prawnych⁶

W następnych latach komuniści angażując całą swoją maszynę propagandową i represyjną kontynuowali działania celem zniewolenia Kościoła. Stosowano perfidne metody szkalowania, zastraszania i więzienia księży pod różnymi preparowanymi zarzutami. Działo się to na ogromną skalę i w całym kraju, w tym na Pomorzu Środkowym.

Poniższe dwa przykłady obrazują właśnie takie działania wobec księży Kościoła Rzymskokatolickiego i próby powiązania go z członkami młodzieżowych organizacji antykomunistycznych.

Polska Organizacja Wojskowa (POW)

Tajny informator przeznaczony dla funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa PRL w sposób zdecydowanie zakłamany informował społeczeństwo o działal-

⁶ H. Dominiczak, tamże, s. 107–116.

ności młodzieżowej organizacji antykomunistycznej noszącej nazwę Polska Organizacja Wojskowa⁷

W teŹe publikacji moŹna spotkać teŹ szereg nieściśności a takŹe błędów w pisowni nazwisk. MoŹna tylko się dziwić, Źe tak nierzetelnie opracowany informator stanowił dokument szkoleniowy dla specjalistów służb UB.

Podobnie szereg nieprawdziwych opisów znajduje się w opracowaniu na temat działalności Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym, gdzie w odniesieniu do POW moŹna przeczytać:

„W dniach od 3 do 5 kwietnia 1949 r. funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Sławnie, przy pomocy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Koszalinie, zatrzymali 43 członków nielegalnej młodzieżowej organizacji pod nazwą „Polska Organizacja Wojskowa”, powiązanej ze stowarzyszeniem kościelnym „Milicja Niepokalanej” Moralnym przywódcą organizacji był proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Sławnie ks. Stanisław T. Powstała w maju 1948 r. w Sławnie, a jej założycielem i komendantem był Waclaw P., uczeń I klasy Liceum Ogólnokształcącego w Sławnie. Pełnił on również funkcję prezesa kościelnego stowarzyszenia „Milicja Niepokalanej” przy miejscowej parafii.

Organizacja posiadała swoje placówki w Darłowie, Malechowie, Starych Bobrowicach, Starym Ryszewie, Czerniejowie i Białogardzie. Na swym wyposażeniu posiadała kilkanaście jednostek krótkiej i długiej broni palnej. Większość członków stanowili uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Sławnie.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie wyrokiem z 10 grudnia 1949 r. skazał wymienionych na kary od 15 lat do 1 roku więzienia”⁸

Autorzy powyższego opisu mieli dostęp do akt znajdujących się w tym czasie bezpośrednio w archiwach, mieszczących się przy komendach wojewódzkich MO. Znali prawdę i świadomie ją fałszowali.

Powyższy opis zawiera istotne kłamstwo o udziale w działalności POW księdza z parafii w Sławnie.

Organizacja znalazła szeroki oddźwięk wśród młodzieŹy i w ciągu najbliższych miesięcy zaczęli przybywać nowi członkowie. Werbunek do tworzonego związku rozpoczął się wśród uczniów gimnazjum, zwłaszcza wśród młodzieŹy harcerskiej, a następnie w innych środowiskach. Nowych członków przyjmowano aż do momentu rozpoczęcia aresztowań. Na początku kwietnia 1949 roku POW liczyła ponad 60 członków.

⁷ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Biuro „C” Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956, Warszawa 1964, Wydawnictwo RETRO, Lublin 1993, s. 129.

⁸ Ojczyźnie i społeczeństwu ..., op. cit., s. 229–230.

Cele Polskiej Organizacji Wojskowej ujęli w rocie przysięgi a także w założeniach działalności⁹:

Każdy nowy członek organizacji składał przysięgę o następującej treści:

„Przysięgam uroczyście całym życiem dążyć do odbudowy niepodległej i Sprawiedliwej Polski, pracować dla dobra powszechnego, być zawsze szlachetnym i postępować według prawa POW oraz przysięgam, że nie zdradzę w żadnym wypadku organizacji POW. Tak mi dopomóż Bóg i wszyscy Święci”

Organizacja stawiała sobie za cel:

1. całkowite uniezależnienie Polski od Związku Radzieckiego
2. niedopuszczenie do narzucenia Polsce ustroju socjalistycznego
3. niedopuszczenie do kolektywizacji polskiej wsi
4. walka o niezakłamaną wolność sumienia
5. przeciwstawianie się przekształceniu Związku Harcerstwa Polskiego w rodzaj radzieckiego Komsomołu
6. poznawanie prawdziwej historii Polski
7. zdobywanie wiedzy i sprawności wojskowej
8. pomoc koleżeńska w nauce szkolnej kolegom słabszym
9. odzyskanie kresów wschodnich
10. obrona zachodnich ziem odzyskanych

Według współzałożyciela POW Czesława Hajduka:

„Polska Organizacja Wojskowa uznawała Polski Rząd Emigracyjny za jedyny prawowity, liczyła na sojusz z państwami Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uważała za agenturę Związku Radzieckiego i prawa ustanowione przez niego traktowała jako nieobowiązujące. Równocześnie jednak dbała o wysoki poziom moralny swoich członków. Wyrażało się to w starannym doborze chłopców podczas werbowania i dbałość o ich samowychowanie metodami zapożyczonymi ze skautingu. Odzwierciedleniem troski organizacji o poziom moralny swoich członków było tzw. „prawo POW”, które w kilku punktach ujmowało wymogi stawiane swoim członkom.

Członek POW w swym postępowaniu miał przestrzegać następujących zasad:

1. służy Polsce sprawiedliwej i spełnia dla niej starannie swoje obowiązki
2. miłuje wolność i sprawiedliwość, broni prawa do nich każdego człowieka
3. czci pracę i szanuje ludzi pracy

⁹ Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Szczecinie (dalej: A UOP Sz.) sygn. III/1220, t. VIII, Charakterystyka sprawy polskiej Organizacji Wojskowej z 17 września 1949 roku; także Cz. Hajduk, *W szponach bezpieki*, Płock 1993, s. 506. Członek organizacji POW A. Tabatowski w swoich zeznaniach stwierdza jednoznacznie: „Celem organizacji było utrzymać Ziemię Odzyskane i odebrać utracone, przywrócić demokrację a w działalności stosować prawa harcerskie”, Oświadczenie A. Tabatowskiego złożone w śledztwie, A UOP Sz. op. cit., t. I. d. 6.

4. broni wolności religii rzymskokatolickiej i popiera ją wszelkimi sposobami
5. jest posłuszny swoim przełożonym, a przełożeni dbają o dobro podwładnych
6. jest odważny, uczynny i ofiarny
7. jest szlachetny w myślach, mowie i czynach
8. nie upija się”¹⁰

Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej została przerwana aresztowaniami, które rozpoczęły się 4 kwietnia 1949 roku, najpierw w placówce w Darłowie, gdzie prawdopodobnie zdradzono istnienie organizacji, następnie w pozostałych. Część członków zabrano ze szkoły. W ciągu najbliższych dni aresztowano większość aktywnych członków POW.

Zanim doszło do procesów sądowych przeprowadzono kilkumiesięczne śledztwo a kierownictwo organizacji przebywało w areszcie aż 8 miesięcy. W czasie śledztwa stosowano zarówno w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Sławnie, jak i Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie szykany, znęcanie się nad aresztowanymi, biciem i torturami starano się wymusić potrzebne zeznania¹¹

W toku śledztwa prowadzonego początkowo przez PUBP w Sławnie, a następnie przez WUBP w Szczecinie starano się wymusić zeznanie, że inicjatorem powołania organizacji był proboszcz sławieńskiej parafii, o. Stanisław Talarek, cieszący się dużym autorytetem w środowisku młodzieży szkolnej. Część członków działała aktywnie w harcerstwie i kościelnej organizacji Milicja Niepokalanej (*Militia Immaculata*)¹²

Nie pierwszy to i nie ostatni przypadek próby wplątania przez służby UB przedstawiciela kościoła katolickiego. Jak relacjonuje po latach ks. Talarek: „Ksiądz w organizacji podziemnej, to dobra okazja do wszczęcia nagonki przeciwko kościołowi i przeciwko religii w ogóle”¹³

¹⁰ Cz. Hajduk, *W szponach bezpieki*, Płock 1993, s. 5–6.

¹¹ R. Sudziński, *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, Warszawa 1979, s. 134–135, autorzy podają liczbę aresztowanych 41. Cz. Hajduk twierdzi, że liczba ta wyniosła ponad 60 i wydaje się to prawdopodobne, biorąc pod uwagę ilość członków POW. Mogła też zaistnieć sytuacja, że niektórzy członkowie nie zostali aresztowani ze względu na nieujawnioną ich działalność lub wstąpienie do organizacji tuż przed aresztowaniami (relacja Cz. Hajduka w posiadaniu autora).

¹² Tamże, s. 134.

¹³ Relacja pisemna ks. Stanisława Talarka w posiadaniu autora (kopia w załączniku). Jeszcze kilkadziesiąt lat później pisano: „...inspiratorem i duchowym przywódcą okazał się były Piłsudczyk (...) oraz znany ze swej wrogości do władzy ludowej duchowny wyznania rzymsko-katolickiego”, s. 101, „Moralnym przywódcą organizacji był proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Sławnie ks. Stanisław T.”, s. 230, *Ojczyźnie i społeczeństwu*...., op. cit.

Urząd Bezpieczeństwa natychmiast poinformował społeczeństwo o „wywrotowej” działalności księdza. Fakt, że on sam nic nie wiedział o istnieniu POW, dla UB nie był istotny. Chodziło wyłącznie o znalezienie świadków, którzy potwierdzą słuszność oskarżenia.

W czasie przesłuchań, być może pod wpływem tortur jako jedyny z członków POW, Waław P. zeznał, że w trakcie spowiedzi poinformował ks. Talarka o istnieniu organizacji a ten w odpowiedzi: „pochwalił go i powiedział, aby wciągali nowych członków i gromadzili broń”¹⁴

W trakcie procesu Waław P. odwołał swoje zeznanie – nie miały one już wtedy znaczenia, ponieważ ksiądz nie został formalnie oskarżony. Wkrótce ks. S. Talarek został przeniesiony ze Sławna na inną parafię.

Waław P. długo jeszcze prowadził swoją działalność donosicielską, najpierw wobec swoich kolegów, po wyjściu z więzienia wobec okolicznych mieszkańców a w 80. latach wobec członków Solidarności¹⁵

Oskarżonych sądzono w kilku procesach przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Szczecinie. W pierwszym procesie, jaki rozpoczął się 22 sierpnia 1949 roku, sądzono grupę działaczy z Darłowa. Do grudnia odbyły się procesy członków następnych placówek. Wyroki obejmowały kary zarówno w zawieszeniu, jak i kilkuletniego więzienia wraz z utratą praw publicznych i przypadkiem mienia¹⁶

Spółeczeństwo polskie było informowane o tych procesach i tak np. „Kurier Szczeciński” nr 2 z 28.8.1949 roku na pierwszej stronie donosił: „9-ciu uczniów na ławie oskarżonych w Szczecinie. Przestroga dla rodziców! Zbrodnicza rola deprawatorów młodzieży”

Proces kierownictwa Polskiej Organizacji Wojskowej odbył się w dniach 10 – 13 grudnia 1949 roku. W tej grupie byli: Waław Pucik, Czesław Hajduk, Czesław Szawroński, G. Kozuch, Zbigniew Ledochowicz, Robert Szanel, Józef Wiszniewski i Władysław Dobrzański¹⁷

Prokurator oskarżał członków POW o próbę dokonania zmiany istniejącego ustroju Państwa Polskiego. Cz. Hajduk w swoich wspomnieniach przytacza tekst zakończenia wypowiedzi prokuratora wraz z żądaniem wyroku. Oświadczył on:

¹⁴ A UOP Sz., op.cit., t. I. d. 59, Protokół z przesłuchania Waława P. z 13.4.1949 r.

¹⁵ Cz. Hajduk, *W szponach bezpieki...*, op. cit., s. 65, Relacja ks. S. Talarka w posiadaniu autora.

¹⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: WAP Sz.) ZAWSOS, sygn. 137, Sprawa 548/49, Wyrok, s. 127 i n.; sygn. 142, Sprawa 649/49, Wyrok, s. 155 i n.; sygn. 143, Sprawa 651/49, Wyrok, s. 123 i n.; sygn. 144, Wyrok w sprawie 662/47, s. 319 i n.

¹⁷ A UOP Sz., op. cit., t. II. d. 163, Akt oskarżenia z 17.9.1949 roku.

„Wroga socjalizmowi, Polsce Ludowej i naszemu największemu przyjacielowi Związkowi Radzieckiemu działalność wszystkich oskarżonych została udowodniona w sposób nie budzący najmniejszej wątpliwości i dlatego domagam się kary dożywotniego więzienia dla oskarżonych Wacława Pucika, Czesława Hajduka i Józefa Wiszniewskiego. Wrogowie naszego ładu muszą wiedzieć, że nie ma i nigdy nie będzie dla nich pobłażania. Proszę Wysoki Sąd również o surowe potraktowanie pozostałych oskarżonych”¹⁸

13 grudnia 1949 roku zapadły wyroki. Najwyższy wyrok, 15 lat więzienia otrzymał J. Wiszniewski, C. Hajduk został skazany na 10 lat, W. Pucik na 8 lat, G. Kożuch na 6 lat, C. Szawroński, R. Szanel i W. Dobrzański na 5 lat, Z. Ledochowicz na 2 lata więzienia. Wszystkim oskarżonym wymierzono dodatkowe kary pozbawienia praw publicznych i obywatelskich. Skargi rewizyjne do Najwyższego Sądu wojskowego nie przyniosły żadnych zmian. Prośby rodziców kierowane do Prezydenta Bolesława Bieruta załatwiono odmownie¹⁹

Organizacja i członkowie POW w latach dziewięćdziesiątych zostali prawomocnymi decyzjami sądowymi zrehabilitowani a ich działalność określono jako walkę o niepodległy byt Państwa Polskiego.

Podziemna Organizacja Zbrojna (POZ)

POZ wyróżniła się wśród innych działających na Pomorzu Środkowym z tym, że jej członkowie wykonali wyrok śmierci na aktywnym działaczu politycznym²⁰

Ta organizacja młodzieżowa utworzona została we wrześniu 1949 roku w Mielniku, pow. Koszalin. W skład POZ weszli: Mirosław Czajka, Antoni Truś, Jan Zając i Bolesław Zając²¹

Początków działalności tej grupy młodych ludzi należy dopatrywać się w przyjacielskich spotkaniach, wspólnych wędrowniach, marzeniach o przygodzie i poszukiwaniu broni rozrzuconej w różnych zakątkach mało uczęszczanych lasów i nieużytków rolnych. Był to rok 1947 i wszyscy chodzili do tej samej szkoły podstawowej w Mielnie.

Zdaniem przedstawicieli Urzędu Bezpieczeństwa powstanie tej organizacji konspiracyjnej należy wiązać z przybyciem i funkcjonowaniem na tym terenie misji księży zakonu o. Kapucynów. W akcie oskarżenia znalazły się następujące stwierdzenia: „Czajka i inni udali się do spowiedzi i tu wypytywali księdza – spowiednika na tematy polityczne. Spowiednik ustosunkował spowiadających

¹⁸ Cz. Hajduk, *W szponach bezpieki...*, op. cit., s. 84–85.

¹⁹ Tamże, s. 86.

²⁰ *Ojczyźnie i społeczeństwu...*, op. cit., s. 232.

²¹ WAP Sz. sygn. 121, spr. 499/50, Akt oskarżenia Mirosława Czajki i innych z 25.11.1950 r. s. 236 i n.; Wyrok z 5.1.1951 r. s. 253 i n.

się chłopców wrogo i wręcz nienawistnie do ustroju Polski Ludowej i polecił im walczyć z ludźmi pozytywnie odnoszącymi się do rządu, twierdząc kłamliwie, że obecnie toczy się w Polsce walka z religią i mają być niebawem zamknięte kościoły itp. informacje zaczerpnięte z bogatego repertuaru wrogiej propagandy państw imperialistycznych. W celu walki z rządem, duchowny poradził chłopakom, aby dywersję uprawiali w ramach jednolitej organizacji podziemnej, udzielając im przy tym wskazówek co do jej organizowania i działalności, werbunku członków itd. Spowiednik wskazał spowiadającym się, aby użyli nazwy „Podziemna Organizacja Zbrojna” i zalecił szczególną ostrożność przy jej rozwoju i działalności”²²

Nie ma wątpliwości, że był to jeden z licznych ataków skierowanych wobec Kościoła. Ciekawe, że oskarżyciel nie podał nazwiska spowiednika, a w dalszej treści aktu oskarżenia – podobnie czyni sąd w sentencji wyroku – nie podał żadnych faktów poza stwierdzeniami o inspiracji i (nieudokumentowanym) duchowym kierownictwie POZ.

Miesiąc wrzesień 1949 roku należy uznać za początek działalności młodzieżowej organizacji konspiracyjnej, która przyjęła nazwę Polska Organizacja Zbrojna. Mirosław Czajka wraz z Antonim Trusiem przygotowali rotę przysięgi. Wszyscy uczestnicy spisku złożyli przysięgę, że będą walczyć z ustrojem komunistycznym dążącym do zniesienia religii a działalność organizacji utrzymają w ścisłej tajemnicy. Po złożeniu przysięgi podzielili między sobą funkcje i obrali pseudonimy: M. Czajka „Wicek” – dowódca, Antoni Truś „Wacek” i „Gaik” – zastępca dowódcy, Jan Zając „Szymański” – skarbnik i Bolesław Zając – sekretarz²³

Grupa spiskowców w tym czasie posiadała dwa karabiny niemieckie. W okresie swojej działalności pozyskali jeszcze pistolet belgijski kal. 7,65 mm oraz dwie kostki trotylu²⁴

Do chwili aresztowania członkowie Podziemnej Organizacji Zbrojnej podejmowali próby lub przeprowadzili następujące akcje²⁵:

1) W drugiej połowie września 1949 roku, M. Czajka, A. Truś i B. Zając podjęli działania zmierzające do zarekwirowania z Domu Wypoczynkowego w Osiekach maszyny do pisania. W godzinach wieczornych wsiedli do łodzi i następnie popłynęli przez jezioro w kierunku Osiek. Zamierzonego skutku nie osiągnęli ponieważ w ciemności nie mogli trafić do zamierzonego celu.

²² Tamże.

²³ Tamże, Bolesław Zając nie miał pseudonimu. Jego udział w działalności POW był znikomy. Wyjechał pod koniec października 1950 roku do Olbęcina pow. Kraśnik, gdzie mieszkał na stałe i gdzie uczęszczał do Państwowego Liceum Rachunkowości Rolnej.

²⁴ Tamże, Akt oskarżenia, op. cit., s. 237–238.

²⁵ Tamże, s. 238–245, oraz Wyrok, op. cit., s. 497 i n.

2) W połowie stycznia 1950 roku M. Czajka, A. Truś i J. Zając, na drodze z Mielenka do Koszalina, urządzili zasadzkę na aktywistę Powiatowego Zjednoczenia Stronnictwa Ludowego z Koszalina, Władysława Sulistrowskiego, który prowadził agitację na rzecz tworzenia w Mielnie spółdzielni produkcyjnej. Akcja nie powiodła się z uwagi na to, że Sulistrowski powrócił do domu inną drogą.

3) Kolejna akcja dotyczyła zamachu na życie Mieczysława Kłusowskiego, którego uznano za działacza PZPR. Dwie przeprowadzone akcje w drugiej połowie stycznia 1950 roku nie dały rezultatu. W trzeciej, jaka odbyła się 21 lutego 1950 roku, wzięli udział Antoni Truś i Jan Zając, obaj uzbrojeni w karabiny. Akcja miała następujący przebieg: Udali się do mieszkania M. Kłusowskiego i kiedy zapukali do okna, zobaczyli jak gospodarz otworzył drzwi z jednego pokoju do drugiego, tego przy którym oknie stali zamachowcy. Oddali w jego kierunku dwa strzały trafiając w brzuch. Raniony Kłusowski zmarł w szpitalu Powiatowym w Koszalinie po upływie sześciu dni.

Śledztwo doprowadziło do aresztowania 23 lutego 1950 roku członków Polskiej Organizacji Zbrojnej.

Rozprawa sądowa odbyła się 5 stycznia 1951 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie na sesji wyjazdowej w Koszalinie. Oskarżyciel uwy puklając tło polityczne działalności organizacji, a także udział w niej przedstawicieli kościoła katolickiego powiedział²⁶:

„Naród polski po rozgromieniu maszyny hitlerowskiej oraz po wyzwoleniu spod ucisku obszarników, kapitalistów wyzyskiwaczy mas pracujących, stanął w obliczu budowy nowej rzeczywistości, budowy Państwa nie znającego wyzysku człowieka przez człowieka. przeciwko młodej Polsce Ludowej, odpryski faszystowsko-endecko-sanacyjnego obozu usiłują, za wszelką cenę zniweczyć słuszne dążenia mas pracujących Polski Ludowej, obalić przemocą istniejący ustrój Polski Ludowej – cofając koła historii wstecz. Od roku 1945 do chwili obecnej Naród Polski jest świadkiem różnych metod jakich ima się reakcja rodzima i zagraniczna w walce przeciwko Państwu Polskiemu. Szereg procesów wykazało, że reakcja poprzez prowokacje i mordy polityczne, poprzez inspirowanie pośród młodzieży szkolnej grup dywersyjnych stara się za wszelką cenę godzić w najżywotniejsze interesy Polski Ludowej. W obecnym etapie, gdy Naród Polski kroczy zdecydowanie ku socjalizmowi, gdy chłop małorolny i średniorolny ma możliwości poprawy swego bytu poprzez zakładanie gospodarstw produkcyjnych – reakcja na tym odcinku przeszkadza najróżnorodniejszymi sposobami w realizacji słusznych zamierzeń Narodu. Zadanie to spełnia z całą gorliwością reakcyjna część kleru, która nadużywając kościoła w szczególności ambony i konfesjonału sprowadza siebie do roli inspiratorów, organizujących się band dywersyjnych”

²⁶ Tamże, Wyrok, s. 236.

Sąd uznał oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał: M. Czajkę na 12 lat pozbawienia wolności, A. Trusia i J. Zająca na 10 lat i B. Zająca – 2,5 roku oraz pozbawił ich praw publicznych i obywatelskich od 1 do 3 lat. Według sądu przy wymiarze kary uwzględniono ich młody wiek, brak należytego uświadomienia politycznego, ponieważ „działali pod wpływem namów duchownego, właściwego promotora ich przestępstw”²⁷

Sąd Wojewódzki III wydział Karny w Szczecinie decyzją z 10 września 1991 roku i 9 marca 1992 roku unieważnił wyrok RSW w Szczecinie z 5 stycznia 1951 rOKU²⁸

Ataki, represje i szykany, skierowane wobec Kościoła Katolickiego, choć tragiczne w swojej wymowie, nie osiągnęły celu. Nie udało się zniszczyć czy nawet ograniczyć jego roli i wpływu na polskie społeczeństwo. Bywało i tak, że „przeciętni” członkowie PZPR nie tylko, że nie występowali przeciwko Kościołowi, a wręcz go popierali. Takim przykładem jest wydarzenie w Bojanowie pow. Koszalin:

1 czerwca 1954 roku zaplanowano w tej miejscowości zebranie członków Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (POP PZPR), na które zapowiedział swój przyjazd pracownik Komitetu Powiatowego PZPR w Koszalinie.

Po przybyciu, aktywista udał się do świetlicy, gdzie miało odbyć się zebranie i ze zdumieniem stwierdził, że nikt z miejscowych członków POP nie przybył. Celem wyjaśnienia takiego stanu rzeczy udając się do sekretarza miejscowej komórki po drodze zauważył przy kościele sporą grupę ludzi stawiającą duży drewniany krzyż. Wśród pracujących zobaczył też członków partii. Na pytanie co to ma znaczyć, usłyszał odpowiedź, iż „krzyż ten ma bronić miejscową społeczność przed Spółdzielnią Produkcyjną”. Polecił członkom partii natychmiast przerwać pracę i udać się do świetlicy na zebranie.

Jak informuje sprawozdanie z pracy operacyjnej WUBP w Koszalinie zebranie i tak się nie odbyło, ponieważ „członkowie partii poszli na nabożeństwo do kościoła”²⁹

Represje aparatu bezpieczeństwa publicznego wobec Kościoła Katolickiego, choć należą do przeszłości, to jednak stanowią część niechlubnej karty z całej przepięknej historii Polski. Ten okres wymaga szczegółowych i wnikliwych badań. Należy to uczynić z dwóch powodów: by oddać sprawiedliwość represjonowanym i aby te dramatyczne wydarzenia były przypomnieniem dla przy-

²⁷ Tamże, s. 253 i n.

²⁸ Tamże, s. 270 i n.

²⁹ AUBP Sz., sygn. 251/IX, t. II, s. 316, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie za 1954 rok.

szłych pokoleń. Przypomnieniem, iż wartości takie jak wolność i tolerancja należą do fundamentalnych praw człowieka, a państwo powinno czuwać, by nigdy te prawa nie były naruszane.

ANEKS

Młodzieżowe POW w Sławnie

Dnia 4 kwietnia 1949 r. sporo uczniów gimnazjalistów zostało aresztowanych, jako przynależnych do POW (Polska Organizacja Wojskowa). Wracając ze swoich zakonnych rekolekcji z Gniezna i w Słupsku spotyka mnie parafianin ze Sławna i zdziwiony mówi, że całe Sławno jest przekonane o moim aresztowaniu. Podeszliśmy do kiosku i czytam w prasie nagłówek: „Ksiądz Talarek deprawator młodzieży” oraz o istnieniu POW młodzieżowego w Sławnie. Nie czekałem na połączenie kolejowe, lecz taksówką pojechałem na plebanie w Sławnie. Tu już ktoś miał wyjeżdżać naprzeciw, bym gdzieś uciekał. Ja tymczasem poszedłem przed duży kościół na rynku i ludność się zbiegła ucieszona moim widokiem. W Warszkwie zatrzymano młockę maszyną i przyjechał parafianin zziębnięty, aby się przekonać, że nie jestem aresztowany. Przez trzy dni porządkowałem papiery parafialne na plebanii. W tym czasie jedna cyganka zajęła Brata Czesława w kancelarii, a druga cichcem od ogrodu przez refektarz weszła pod moje mieszkanie. Gdy ruszyła za klamkę narobiłem krzyku, a ona: „Powróżyć przysłałam”. Miała za zadanie podrzucić coś obciążającego i położenie mojego mieszkania było ubowcom potrzebne – trafiła prosto do niego.

Zaraz pojechałem do mojego ks. biskupa Lecha Kaczmarka w Gorzowie i przedstawiłem całą sprawę. Ten telefonicznie zawołał swojego adwokata, który napisał do wojewodów, by nie szkalowano kapłanów bez uzasadnienia, gdyż ta sprawa przez UB jest „grubymi nićmi szyta”. O mojej „wrogiej” działalności mówiono w Wojew. Radzie Narodowej. Wtedy wstał p. Aleksander Drąsejko, członek Rady Państwa i powiedział: „Gdyby to było prawdą, to byłby aresztowany, a ja z nim wczoraj u moich rodziców w Sławnie grałem w bridge’a”

Tu oddaję głos jednemu z tych uczniów, organizatorowi POW, który w książce *W szponach bezpieczeństwa* – Czesław Hajduk – tak pisze: „Byłem jednym z twórców POW. W dniu 4 kwietnia 1949 r. zostałem aresztowany i poddany brutalnemu śledztwu w Urzędzie Bezpieczeństwa najpierw w Sławnie, a potem w Szczecinie. Ksiądz w organizacji podziemnej, to dobra okazja do wszczęcia nagonki przeciwko Kościołowi i przeciwko religii w ogóle. Takiego Księdza dla POW Urząd Bezpieczeństwa znalazł. Miał nim być ks. Stanisław Talarek, ów-

czesny proboszcz sławieńskiej parafii i prefekt wielu członków POW. Urząd Bezpieczeństwa natychmiast poinformował społeczeństwo polskie o „wywrotowej” działalności upatrzonego księdza. Fakt, że on sam nic nie wiedział o istnieniu POW, dla UB nie był istotny... należało zmusić przynajmniej dwu świadków członków POW do zeznań obciążających ks. Talarka... Tylko w jednym przypadku udało się ubowcom uzyskać pożądane przez nich zeznanie pod wpływem tortur, lecz tylko przejściowo, bo z chwilą zaprzestania tortur, wymuszone zeznania natychmiast zostały odwołane” Tak napisał Czesław Hajduk o swoim koledze Waławie Puciku, który oskarżył mnie nie tylko o przynależenie do POW, ale i o to, że im dałem dwa tysiące zł (rok 1949!), a z nimi kontaktowałem się w konfesjonale. Ubowcy to dobrze obmyślili, bo przy konfrontacji miałbym usta zamknięte! Nie odwołał zaraz fałszywego zeznania, ale dopiero na sądowej rozprawie w Szczecinie, gdy to już nie miało żadnego znaczenia dla całej sprawy. Nawet śledczy na UB w Szczecinie przy konfrontacji Czesława z Waławem zachęcał ich do bicia ze sobą, bo ich zeznania nie były zgodne. Waław nie tylko, że zaraz nie odwołał swego oszczerstwa, ale nadto był „kapusiem” dla swoich kolegów w ubowskich więzieniach. Sam Czesław o tym pisze w swych *W szponach bezpieki* na stronie 65: „To oznaczałoby, że jeden z nas jest kapusiem... Po następnych paru dniach, ten, który domyślił się istnienia wśród nas kapusia, wrócił ze śledztwa mocno pobity” Waław Pucik musiał już przed ich aresztowaniem mnie fałszywie oskarżyć, a ubowcy bali się jego konfrontacji ze mną.

Szef UB Bloch namawiał ojca Czesława, by ich syn „zeznawał tak jak trzeba”, to zaraz wróci. Biedny jego tata osobiście mi to opowiadał. Miałem dobry wywiad, o czym chłopcy uwięzieni nie wiedzieli. Chowałem w Sławnie ojca p. mecenasa Drąsejki, potem z nim się widziałem w Warszawie. Na rozprawie sądowej w Szczecinie prokurator witał się z Waławem jak z przyjacielem. Po wyjściu z więzienia Czesław miał Waława jako pacjenta w szpitalu w Sławnie, ale udawali, że się nie znają. Księża tamtejsi się skarżyli, że Waław Pucik wiele im „bruździł” M.in. donosił na UB, że mają sztandary Solidarności w kościele. Znamienne jest, że z UB bywali w domu Waława do jego śmierci – co przekazała Czesławowi jego siostra. Dla mnie Waław Pucik pozostanie jako ten, którego z papierosem w zębach strąciłem ze schodów plebani.

Znamienne jest to, że nie było aresztowań z listy, a według nieostrożnej działalności peowiaków po ich „wpadce” Akcja POW miała mieć większy zakres, a wielu z osób starszych mi się zwierzyło, że z miejsca by też wstąpili do POW. Ja sam miałbym duży problem, choć jako wojskowy bym podejrzewał tu grę UB na zlikwidowanie „reakcji” Według zeznań dr Hajduka Waław chciał zwerbować i UB do POW, ale mu to odradził. Możliwe, że z tymi zamiarami tam chodził, a oni to wykorzystali. Otrzymali nowe mundury i awanse oficer-

skie. Na wiele to im się nie przydało, bo Blocha wnet zlikwidowano, a mnie władze zakonne przeniosły na inną placówkę „dla pewności” w 1954 r. do Kalisza.

Dzielnym Chłopcóm Peowiakóm ze Sławna należy się wielkie uznanie za ich postawę patriotyczną i religijną. Polecam Ich Bogu w modlitwie.

ks. Stanisław Talarek